

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa Nr. 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44.
Redakcja przyjmuje od 10-12 i od 13-14, wieczorem od godz. 20-ej. Rękopisy, niezastreżonych Redakcja nie zwraca.
Administracja czynna od g. 9-20, w niedziele i święta od g. 12-13.
"Dziennik Wileński" wychodzi codziennie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.187.

PRENUMERATA mies. z odnośnieniem i przysyłką pocztową, zł. 3 gr. 50, zagranicą zł. 7.
OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. 1-szpalt. w tekście 40 gr. (zamiejscowe 60 gr.) przed tekstem 30 gr. (zam. 40 gr.), za tekstem 12 gr. (zam. 15 gr.), cyfrowe i tabelaryczne 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Komunikaty instyt. społecz. za wiersz tekstu 30 gr. Układ ogłoszeń przed tekstem i w tekście 6-cio szpalt, za tekstem 12-tu szpalt. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Konferencja państw bałtyckich. Komunikat urzędowy.

TALLIN. (Pat.) Estońska agencja telegraficzna ogłasza komunikat wydany po zakończeniu pierwszej konferencji porozumienia państw bałtyckich. Komunikat stwierdza, że konferencja zbadała wszystkie aktualne sprawy polityki ogólnej oraz polityki bałtyckiej. Po zbadaniu ogólnej sytuacji politycznej konferencja jednomyślnie uznała, że pewne objawy i tendencje w tej sytuacji zwróciły szczególną uwagę trzech rządów i że należy kontynuować z wytrwałością w porozumieniu i w zgodzie z innymi państwami dzieło wzmocnienia pokoju oraz wzmocnienia bezpieczeństwa w tej części Europy, do której należą członkowie porozumienia bałtyckiego. Kon-

ferencja postanowiła raz jeszcze stwierdzić wierność porozumienia bałtyckiego wobec paktu Ligi Narodów oraz brać wzmocniony udział w pracach tej instytucji. Trzy państwa stwierdzają swe przychylnie stanowisko wobec projektu wschodniego wzajemnej pomocy i zgodzie uważają, że jest on sprawą mającą wspólną dla nich doniosłość, co do której będą się porozumiewać między sobą. W dziedzinie polityki bałtyckiej konferencja postanowiła kontynuować energicznie konsolidację wiezów ustalonych między trzema państwami przez traktat porozumienia i współpracy, podpisany 12.IX rb. W szczególności postanowiono zorganizować wspólnie przed-

stawicielstwa trzech państw przy instytucjach Ligi Narodów i na konferencjach międzynarodowych.
Postanowiono opracować na przyszłą konferencję projekt układu, pozwalającego zlikwidować kwestie sporne mogące wyniknąć między temi trzema państwami. Przyjęto wspólne instrukcje dla przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych zagranicą w celu koordynacji działalności. Przyszła konferencja zbierze się w Kownie w kwietniu lub w maju roku przyszłego.

Pomnik powstania 1863 r. w Kownie.

KRÓLEWIEC. (Pat.) Prasa litewska donosi, że w związku z 70-leciem powstania w 1863, w którym wzięło udział wielu Litwinów, powstał projekt uczczenia straconych powstańców przez wystawienie pomnika na jednym z miejsc stracenia w Kownie.

Złoto sowieckie.

NOWY JORK. (Pat.) Do portu Tacoma nad Pacyfikiem przybył transport rudy złotej z Sowieciek wagi 5.000 t. a spodziewany jest wkrótce drugi transport wagi 9.000 t. Wedle doniesień waszyngtońskich, Sowieci użyją tego złota na opłacenie procentów od wielkich kredytów, o które się tu starają. Chodzi o kupno wagonów, szyn, maszyn, przyrządów elektrotechnicznych i różnych półwyrobów ogólnej wartości 300.000.000 dolarów.

P. M. Rataj.

"Kurjer Poranny" informuje: B. marszałek Sejmu poseł Maciej Rataj, który od dłuższego czasu nie ujawniał aktywności politycznej, po objęciu z powrotem mandatu poselskiego zaczął rozwijać ożywioną działalność na terenie, gdzie piastownicy zachowali jeszcze resztki swych wpływów, t. j. w województwie krakowskim. W wystąpieniach swych — jak donoszą stamtąd — pos. Rataj powołuje się na autorytet Witosa, z którym widział się podobno przed niedawnym czasem w Czechosłowacji, i od którego otrzymał wskazówki dotyczące działalności partyjnej.

Nacz. Rada harcerska

WARSZAWA. (Pat.) W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd naczelnej rady harcerskiej. Obradom przewodniczył przewodniczący ZHP dr. Michał Grażyński, wojewoda śląski.

Obozy pracy.

Rozpatrywany jest projekt połączenia obozów pracy prowadzonych przez Fundusz Pracy przy inwestycjach publicznych, ze specjalnymi kursami dla analfabetów. Wiosną roku przyszłego po wznowieniu robót przez dyrekcję Funduszu Pracy, część bezrobotnych, zatrudnionych przy inwestycjach, odbywałaby równoległe naukę przez 1-2 godzinny dzień pod kierunkiem specjalnych instruktorów.

Samobójstwo trzech młodzieńców.

WARSZAWA Pat. Dziś w południe w jednym z pokojów hotelu "Polonia" wystrzelami z rewolwerów odebrali sobie życie trzej 20-letni młodzieńcy, którzy przybyli wczoraj do Warszawy z Katowic, mianowicie Erlich Jagoda, Herbert Brzeziński i Ryszard Pasterny. Przyczyna samobójstwa nie została narazie wyjaśniona.

Książę woznym.

Jak donosi jedno z pism łódzkich ze Lwowa, w jednym z tatarskich sądów ogłoszono w tych dniach konkurs na posadę woznego. Stanowisko to uzyskał... książę Radziwiłł. Z przedłożonych dokumentów okazało się, że nowy wozny jest zubożałym, zrumnowanym, ale bezpośrednim potomkiem rodziny Radziwiłłów.

TEATR MIEJSKI.

"Hamlet" — tragedia królewicza duńskiego w 19 scenach Williama Szekspira. Przekł. J. Paszkowski. Oprac. T. Łopalewski. Insc. Szpakiewicz, Łopalewski, Makojnik.

"Ten największy mistrz słowa, najmniejszym był panem charakteru i dramatu, i przez lata całe wladztwo swoje nad temi trzema dziedzinami trzymał w sposób niewiarogodny, tworząc coraz nowe arcydzieła. Aż nastąpiło coś zupełnie niespodziewanego: słowa nie daly się — wzięły górę. Skutek był niezwykły. W późniejszych utworach Szekspira brak postaciom szczerzym indywidualności, realności, konflikty dramatyczne stają się konwencjonalne, lub w efekcie zgola operowe, słowa natomiast żyją i wibrują straszniej i cudniej jeszcze, niż kiedykolwiek przedtem. Małe te żyjątko tak urzekło swego pana, że stał się ich niewolnikiem... Ostatnio, Szekspir żył dla mowy — wszystko inne ustąpiło z placu. Jako poeta zaczął — i skończył jako poeta. O ludzi, losy i rzeczywistość nie dbał więcej. Były to dla niego już tylko fikcje — idee. A zatem poezji nie pisze się myślnymi — pisze się ją "słowami".

Gdyby, nie wiem jak po macoszemu pod każdym względem, potrakowano w teatrze Szekspira — pozostanie on zawsze dla słuchacza tym moczarnym słowem, jakim go utrzymywał w świetnej swej publikacji estetycznej Lytton Strachey, znakomity krytyk angielski, z której wyjątek przytoczyliśmy powyżej.

Na "Hamleta" wznowionego wczoraj w Wilnie przez Teatr na Pohulance (w ciągu ostatniego 10-cio lecia oglądaliśmy go dwukrotnie, raz z Stanisławą Wysocką, drugi z Wojciechem Brydzińskim w roli tytułowej) szedł niejednym z ociąganiem. "Znow stara piła w nowym futerale" — podśledzało się u tego i owego — na której trzeba być „z obowiązku” dla przyzwyczajenia, „przez szacunek do Szekspira”, „dla przykładu” etc. etc. Jednak i sceptyka i hipokrydy i notorycznego lenia, i snoba i wiecznego malkontenta i zwykłego zjadacza chleba, w miarę następujących po sobie scen, wciąga w głąb swego uroczyska potęga szekspirowskiego geniuszu, ustępując miejsca (w dzisiejszej atmosferze psychicznej chłodu i apatii) omal że entuzjazmowi dla nieśmiertelnego pisarza.

Puszczano się mimo uszu słaby, miejscami niezadany przekład Paszkowski, zapominało o niektórych, jakby zupełnie zaskoczonych aktorach epizodycznych, o zabawnych statystach (skąpy dwór królewski), „odstawiających” swe „role”, jak kukiełki drewniane wsuwane i wysuwane na patykach. Czar słowa Szekspira wszystkie słabe strony zatarł, wszystko zwyciężył i pokrył.

A pięknych stron miało ostatnie przedstawienie „Hamleta” w nowej inscenizacji dużo.

Przedewszystkiem ogromnie estetyczne, konsekwentne, pomysłowe dekoracyjnie rozwiązanie 19-stu obrazowej tragedii na trzech planach tej samej dekoracji, bardzo szlachetnej w linii, barwie, nie przyłoczony zbyt wiele kotarami ale posługującej się niemi dyskretnie, tyle ile wymaga konieczność, niepozabawionej powietrze, bogatej w światło, cienie i półcienie najróżnorodniejszych odmian.

Nie wiem, czy są to wyłącznie własne koncepcje p. Makojnika, wiem tylko to, że daje on bez przerwy od lat kilku dowody, czy to w pracy nad oprawą utworów współczesnych, czy retrospektywnych, jak pojmuje swoje zadanie w teatrze, jak przez swą bogatą inwencję, estetyczną i techniczną pomysły, słowem talent malarski i konstruktywny ułatwia i pracę reżyserską i możliwość wprowadzania na scenę dzieł monumentalnych, rozbijających się niejednokrotnie w teatrze o szkopy techniczne. Harmonia — oto jedno z określeń, które zastosować można do wyników pracy p. Makojnika — zawsze i wszędzie.

Teraz słowo o wykonaniu. Odtwarzać postać tragicznego królewicza nie jest rzeczą łatwą i dla wybitnego talentu. Poza innymi trudnościami są w tragedji słowa znane, niestety strawestowane w codziennym żargonie — znamy je wszyscy — których przeciętny widz usłyszy w teatrze się lęka, aby go nie rozśmieszyły i czar słowa Szeksprowskiego bodaj na chwilę nie przysnął. P. Szpakiewicz szczęśliwie się po nich prze-

Na marginesie likwidowania analfabetyzmu.

Akcja likwidacji analfabetyzmu książkowego pozyskała wielu entuzjastów zarówno w szeregach członków wszystkich prawie poważniejszych stowarzyszeń i związków, jak i ludzi niestowarzyszonych.

Znalazła się jednak, jak to zresztą u nas często bywa przy wielu zamierzeniach, i garstka sceptyków, którzy starają się szerzyć niewiarę w skuteczność podjętej pracy. Między innymi wyrażają przekonanie, że nauczanie jednostkowe analfabetów przez rzesze ludzi zawodowo nieprzygotowanych nie może dać pozytywnych wyników. Argument ten za wiera tylko pozory słuszności, doświadczenie z przeszłości niedalekiej, bo z okresu niewoli, mówi nam zupełnie coś innego: szereg pokoleń w b. zaborze rosyjskim naukę czytania po polsku zawdzięcza nie zawodowym nauczycielom, a jednostkom metodycznie nieprzygotowanym. Pamiętamy, że w programie szkoły rosyjskiej język polski nie był uwzględniony, cały więc ciężar i obowiązek nauczania dzieci po polsku spadał na rodzine. I z dumą należy stwierdzić, że obowiązek ten rodziny polskie godnie spełniły.

Skoro więc nasi dziadkowie bez znajomości zasad metodycznych potrafili nas nauczyć czytać (i to do brze czytać), to nie ma powodów do powątpiewania, że i my z niemniejszym powodzeniem potrafimy nauczyć analfabeta.

Tylko traktujemy ten wysiłek jako wielkiej wagi obowiązek narodowo-państwowy. Nasuwa się zatem pytanie, czy walka z analfabetyzmem książkowym nie napotyka na żadne trudności. Niestety, trudności będą i to dość poważne, ale nie należy ich szukać ani w braku chętnych do nauczania nieumiejących, ani też w nieprzygotowaniu metodycznym szeregu żołnierzy oświatowych. Trudności "kwia w zdekonspirowaniu analfabeta. Szkoła polska w okresie swego 17-letniego istnienia wiele pracy włożyła w walkę z analfabetyzmem, wszystkie wysiłki jednak rozbijały się o niechęć analfabeta, którzy na kursy dla dorosłych prawie się nie zgłaszali.

Z tego przykrego doświadczenia dochodzimy do wniosku, że każdy sumaj, jedynie w scenie z Ofelią — wezwanie do klasztoru — wypadło ze zbyt wielkim rozmachem, mimo, że naogół, w chwilach większej depresji psychicznej i melancholji królewicza, p. Szpakiewicz był bardziej szablony, gdy przeciwnie, w momentach przejawiania się w Hamlecie inicjatywy i energii — ciekawszymi. Zbyt ostra charakterystyka postarza la Hamleta i podkreślenie jego chorobliwy wygląd. P. Andryczówna dała Ofelji co najważniejsze: dziewczęcy słodycz i dziecięcą bezbronność. Królowa p. Szpakiewiczowa dobra w sylwetce, bezbarwna w grze i mimice. W królu nie czulo się zbrodnicy uzurpatora i tego zła, które nawet przez kłamliwą maskę przebijają winno, p. Bielecki nie musiał czuć dobrze w tej roli. Z umiarkowanym humorem ujął p. Neubelt Polonjusa, nieco teatralny był Laertes p. Ścibora, dobry Horacy p. Zastrzeżyńskiego i Duch (p. Vordt). Wyborny jak zwykle w tej roli Grabarza, I p. Wolfeko i Grabarza II (Węgrzyn). Dobrą dykcją i dźwięcznym głosem odznaczył się p. H. Borowski.

W finale wyłamano się z przyjętego szablonu zapuszczenia kurtyny wobec leżących zwłok trojga głównych aktorów tragedji — i wprowadzono wyniesienie przez żołnierzy Fortynbrasa ciała królewicza przy dźwiękach żałobnego marsza.

Podnosi to ogromnie efekt zakończenia i jest jakby kłama, zamykająca tragiczny akord. (Piękna ilustr. muz. p. Czosnowskiego).

W momencie tym żalobnym niby zgrzyt działają hałaśliwe oklaski galeryj. Wybaczyć je trudno, jeśli jest to dowód braku kultury, wybaczyć trzeba — jeśli to dowód entuzjazmu młodoci dla wiekopomnego dzieła.

Dzięki szczęśliwemu pokonaniu trudności technicznych związanych z wystawieniem monumentalnego utworu, tragedia kofczy się wcześniej, o wpół do 12-eg.

W momencie tym żalobnym niby zgrzyt działają hałaśliwe oklaski galeryj. Wybaczyć je trudno, jeśli jest to dowód braku kultury, wybaczyć trzeba — jeśli to dowód entuzjazmu młodoci dla wiekopomnego dzieła.

Dzięki szczęśliwemu pokonaniu trudności technicznych związanych z wystawieniem monumentalnego utworu, tragedia kofczy się wcześniej, o wpół do 12-eg.

W momencie tym żalobnym niby zgrzyt działają hałaśliwe oklaski galeryj. Wybaczyć je trudno, jeśli jest to dowód braku kultury, wybaczyć trzeba — jeśli to dowód entuzjazmu młodoci dla wiekopomnego dzieła.

Dzięki szczęśliwemu pokonaniu trudności technicznych związanych z wystawieniem monumentalnego utworu, tragedia kofczy się wcześniej, o wpół do 12-eg.

W momencie tym żalobnym niby zgrzyt działają hałaśliwe oklaski galeryj. Wybaczyć je trudno, jeśli jest to dowód braku kultury, wybaczyć trzeba — jeśli to dowód entuzjazmu młodoci dla wiekopomnego dzieła.

Echa zabójstwa Kirowa.

MOSKWA. (Pat.) Agencja TASS donosi, że we wszystkich fabrykach w Leningradzie odbyły się liczne zgromadzenia robotników, na których uchwalono rezolucję potępiającą zabójstwo Kirowa i wyrażającą oddanie partii komunistycznej ze Stalinem na czele. Jedną z rezolucji stwierdza, że zabójstwo Kirowa nie zdoła wprowadzić rozstroju w szeregach robotniczych.

MOSKWA. (Pat.) Zabójstwo Kirowa, będącym pierwszym od kilku lat ujawnionym zamachem politycznym w Sowieciech, wywołało obrzydzenie w całym kraju. Wszystkie gazety ukazały się w żałobnych obwódkach. W wielu miastach powieszano flagi żałobne. Leningradzie zw. pisarzy sowieckich wydał odezwę podpisaną przez 20 czelowych sowieckich literatów z

Aleksandrem Tołstojem na czele. Podpisani w odezwie nawołują wręcz do represji, wzywając o „nie-nawisć przeciwko nienawisci”. W podobnym tonie podpisana jest odezwa leningradzkich kół naukowych.

MOSKWA. (Pat.) Dane biograficzne zmarłego Kirowa należy uzupełnić taktem, że w charakterze członka delegacji sowieckiej do rokowań z Polską Kirow był jednym z współtwórców traktatu ryzykownego.

MOSKWA. (Pat.) Wedle komunikatu komisariatu spraw wewnętrznych dotychczasowe dochodzenia ustaliły, że zabójcą Kirowa jest były urzędnik leningradzkiego oddziału inspekcji robotniczo-włóściarskiej, Leonid Wasiljewicz Nikołajew, urodzony w 1904.

Wyjazd min. Marchandea do Moskwy.

PARYŻ. (Pat.) Minister handlu Marchandea wyjechał w sobotę o 22,45 do Moskwy.

MOSKWA. (Pat.) Francuski minister handlu Marchandea przed wyjazdem do Moskwy oświadczył

korrespondentowi „Lzwiesti”, że sowiecko-francuskie stosunki gospodarcze rozwijają się wolniej od zbliżenia politycznego. Minister nie liczy na zawarcie umowy, chce przygotować grunt w tej sprawie.

Zamach marsylski w parlamencie francuskim.

PORYŻ. (Pat.) Na sobotnim wieczornem i nocnym posiedzeniu izby deputowanych ukończono generalną dyskusję nad budżetem poszczególnych ministrów. W dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagr. jeden z deputowanych usiłował poruszyć sprawę zamachu marsylskiego, jednak na wyraźne i stanowcze życzenie ministra Laval, który obiecał deputowanemu, że

odbędzie z nim bezpośrednią konferencję w tej sprawie, mówca zrezygnował z interpelacji. Następne posiedzenie, które odbędzie się w poniedziałek, poświęcone będzie ustawie finansowej. Ogólnie przypuszczają, że ustawa finansowa na 35 r. będzie uchwalona przez izbę najpóźniej w nocy z wtorku na środe.

Ribbentrop u ministra Laval.

PARYŻ. (Pat.) Na prośbę ambasadora niemieckiego minister spraw zagranicznych Laval udzielił posłuchania von Ribbentropowi.

PARYŻ. (Pat.) Grupa parlamentarna partji socjalistycznej SFIO uchwaliła rezolucję w sprawie stosunków francusko-niemieckich, w

której wypowiada się za rozmowami między obu krajami w celu utrwalenia pokoju zapomocą upelnomocnionych dyplomatów a nie należy zwracać się do osób nieoficjalnych, których interwencja może być bardziej niebezpieczna, niż pozyteczna.

Zbrojenie Imperjum Brytyjskiego.

LONDYN. (Pat.) Niedzielną gazetą „People” donosi, że z początkiem przyszłego roku rząd brytyjski wniesie do parlamentu dodatkowy preliminarz budżetowy na zbrojenia imperjum w wysokości 10.000.000

funtów szterlingów. Będzie to pierwsza transza olbrzymiego planu obrony imperjum, na który przewidziane są wydatki w ogólnej sumie 150.000.000 funtów. Część wydatków pokryją również domnia.

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO

W sobotę, dnia 8 grudnia o godz. 12 i pół w sali Konserwatorium Muzycznego

(Kościńska 1) odbędzie się

ZGROMADZENIE PUBLICZNE

na którym

Prof. ROMAN RYBARSKI

Prezes Parlamentarnego Klubu Narodowego

wygłosi odczyt pod tyt.:

GOSPODARSTWO a PRAWO

Wstęp wolny.

Wstęp wolny.

Polskie plantacje

w murzyńskiej republice Liberji

W roku ubiegłym bawił w Warszawie doktor Sajou, upelnomocniony przedstawiciel afrykańskiej republiki murzyńskiej Liberji. Przeprowadził on w Warszawie pertraktację, dotyczącą układu między Polską Ligą Morską i Kolonialną a rządem Liberji.

Na mocy tego układu, jak już donosiliśmy, Liberja zaangażowała rzeczoznawcę ekonomicznego dr. Brodzkiego i rzeczoznawcę sanitarnego, pułkownika dr. Babeckiego. Jednocześnie wyjeżdżają do Liberji jako pionierzy sanitarni trzej lekarze-Polacy.

Pozatem Liberja udzieliła Polsce koncesji na założenie 50 plantacji. Siedmiu plantatorów, wysłanych przez Ligę Morską i Kolonialną już wyjechało do Afryki, a w bieżącym roku uda się tam jeszcze trzech.

Od 1920 roku istniejąca szkoła „ZRO DŁO PRACY” z trzyletnim kursem krawiecczym, bielizniarstwa, haftu trykotarstwa, Trocka 19/2, przyjmuje zapisy nowo-wstępujących uczennic do Bursy i do Szkoły i na Kursa wieczorowe dla dorosłych — codziennie od godz. 9 — 1.

Zarząd Radw Centralnej Tow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo.

Pilawa

RUCH MŁODYCH.

Kierow. Redakcji: Stefan Łochlin. Redakcja urzęduje w piątki g. 20—21 w lokalu „Dziennika Wileńskiego” Mostowa 1. Za dział „Ruchu Młodych” odpowiedzialny W. Srednicki.

Strategia polityki.

Nie wszystko co się zna, — zna się naprawdę! Ta myśl z wielką słusnością da się zastosować do zagadnień polityki, tej dziedziny życia, w której tak często szła zewnętrzna sfera, gesty, zakrywa wewnętrzna twarz. Pod tym względem dużo ciekawego można się dowiedzieć i wynioskować, przyglądając się nie sprawom „wielkiego świata”, ale małym światłom akademickim. W szczególności interesujący może być przegląd organizacyj t. zw. zw. młodo - sanacyjnych i ich wewnętrzne ciągle przemiany.

SANACJA W ROZSPYCE.

Każdego człowieka, interesującego się życiem ideowym młodzieży, uderza chwila wielka ilość organizacyj „państwowych” przy nie wielkiej liczbie ich członków i sympatyków. „Z. P. M. D.”, „Myśl Mocarstwowa”, „Związek Strzelecki”, „Korpus Lechicki”, „Liga” — mnóstwo nazw i szesnastu programów, ciągle rozłamy, upadek jednych, — powstawanie nowych organizacyj — wszystko to robi wrażenie sensorycznego filmu.

I ileż zmian w krótkim czasie. Srodowiska akademickie już dziś nie potrafią doliczyć się, ile organizacyj powstało od 1926 do 1934 r. ile było rozłamów i gdzie znikły dawne programy zastąpione dzisiaj nowymi. Jedno tylko się pamięta. Oto każdy rozłam był „radykalnym”, każdy prowadził bardziej na lewo, a każdy nowy program nowej organizacji podchwytował najaktualniejsze hasła na rodowody i szybko o nich zapominał. Byli już państwowi faszysty, byli państwowi antysemita, ścigała się

od b. O.W.P. nawet krój mundurów i sposób powitania. Teraz koleki przyszła moda na plagiaty gospodarcze. Na jednym z odczytów Myśli Mocarstwowej mag. Krasowski mówiło „upowszechnieniu własności”, nie dodając wcale, że to postulat narodowców.

Co powoduje tę dziwną laktację? Czemu przypisać te chęci strojenia się w nacjonalistyczne piórka? Czy wyłącznie brakowi własnej ideologii? I dlaczego te narodowo-państwowe próby tak szybko się kończą i to w... komunie?

NA FRONCIE.

Walka ideowa toczy się dziś wyraźnie pomiędzy dwoma kierunkami: nacjonalizmem z jednej, komunizmem z drugiej strony. Komunizm chętnie maskuje się i dlatego jest mniej widoczny, nacjonalizm występuje jawnie. Kierunki „środką”, chcą nie chcą zaprzęgać się w służbę jednego lub drugiego skrzydła. I zdaje się zupełnie wyraźnym, że niemal cała „sanacja akademicka” spełnia rolę pomocnika komunizmu. Najbardziej rzuca to się w oczy, na U.S.B. w Wilnie, gdzie mocarstwowy wychowują jednostki biernie, ucząc je „rzeczowej opozycji i walki z wszelką walką”. Tumania „spokojnym antysemityzmem”, a Legion Mł. wyraźnie już głosi hasła bezbożnicze i komunistyczne. Kto trafi dalej do Z.P.M.D., ten będzie już zupełnie przygotowany do wstąpienia do 3-iej międzynarodówki. Jednocześnie każda niemal z tych organizacyj stara się odciągnąć trochę ludzi od ruchu narodowego, udając to antysemityzm, to „praw-

dziwy nacjonalizm” i t. p. W ten sposób z jednej strony usiłuje się podderwać rolę nacjonalizmu polskiego, z drugiej strony wychowuje się adeptów komunij.

Cała ta akcja tak wygląda, jakby poza grupami wierzących w „ideologię” Z.P.M.D., Legionu, czy Myśli, krył się ktoś, kto planowo prowadzi akcję walki, i nie pomóż to, że sanatorzy między sobą się czubią. To im wcale nie przeszkadza. Akcja ich tak przypuszczalnie się przedstawia: „Myśl” miała odegrać rolę czynnika zabierającego nam bardziej konserwatywnych. Skończyła swą rolę, przychodzi Rowmundja na Dynasach w Warszawie i Myśl upada. Legion zbierał początkowo „faszystów” — nie udało się — komuniści zabrali „podchodzą narybek” i poszli do P.P.S. Frakcji Rew. I tak dalej.

Gdzie jest ten sztab, który tak sprytnie choć nieskutecznie planuje akcję wojenną. O tem dość dużo wiadomo. W Legionie była „Alia” — kto nam zaręczy, że w innych organizacjach niema też tajnych komórek kierujących? I nie dziwiłoby się, dowiadując się pewnego dnia, że nad temi wszystkimi konspiracjami jest jeszcze jedna — wspólna.

Zresztą kto choć trochę zna „tajemnicę masonerii”, ten się nie dziwi niczem. A przeciwnie laktki przemawiają za tem, że akcja walki z nacjonalizmem jest planowa i że w konsekwencji idzie na rękę komunizm, których związki z masonerią wykazywano już nieraz.

KONSEKWENCJE

Ideologia narodowa obejmuje coraz szersze kręgi wyznawców. Ci, którzy z nami walczą, sami są zmuszeni do strojenia się w narodowe barwy. I jeśli ta metoda oszukują trochę ludzi, to niewielka szkoda, bo ci nacjonalisci, którzy poszliby do sanacji, to zwykle tylko karjerowicze, którym głupio, że się sprzeniewierają wyznawanym zasadom, a z drugiej strony żal im posad. Ruch narodowy jest dzisiaj, bardzo silny i potrafił się wytworzyć i wyzyskać. Rozumiemy niedolę ginącego masońskiego świata, wiemy, dlaczego nas tak gwałtownie zwalczą, ale możemy mu przybicie, że pogrzeb jego nastąpi wkrótce.

R. e. n.

Na „żydowskim” froncie.

Adwokat Jan Nowodworski z Warszawy został pociągnięty do odpowiedzialności przez sąd dyscyplinarny rady adwokatów w Warszawie za wydanie odezwy, nawołującej do bojkotu adwokatów-żydów.

Policja warszawska zatrzymała w tych dniach Władysława Łosickiego i T. Lewandowskiego podczas malowania na murach i chodnikach napisów antyżydowskich.

Nieznani sprawcy ucili do mieszkania Sztamy Silberwassera przy ul. Miłoskiej 5 w Warszawie próbując z siłą dobrać mieszkaniną kuchającą, przy czem żona Silberwassera uległa poparzeniu.

Skutkiem wybuchu petardy w jednym z składów aptecznych w Warszawie, aptekarz muszony był się poddać amputacji ręki. Skład został zniszczony.

Policja warszawska przeprowadziła szereg aresztowań wśród Młodych Stronnictwa Narodowego, zamieszkałych w okolicach Wawra i Międzyziesia.

„TURNIEJE KRASOMÓWCZE”.

Przy Kole Prawników studentów uniwersyteckiego istnieje Komisja retoryczna, która co roku organizuje t. zw. turnieje krasomówcze na aktualne tematy. Przed paru laty dyskutowano nad sprawą pracy zawodowej kobiet. Temat ten i jego ujęcie przez studentów, a szczególnie przez studentki poruszył całą prasę i zainteresował starsze pokolenie, czego dowodem było ukazanie się na łamach piśm wielu polemicznych artykułów.

W r. b. zapowiadany przez Koło Prawników U. W. turniej krasomówczy, obejmujący następujące tematy przemówień: 1) Tradycja a postęp w ujęciu młodych. 2) Duch narodowy w prawie. 3) Czy słuszne jest prawo do wynagrodzenia za szkodę moralną? 4) Znaczenie art. 113 k. k. w dobie obecnej (kto publicznie nawołuje do wojny zapędzonej, podlega karze więzienia do lat 5).

W skład sądu konkursowego wej-

GOSPODARKA NARODOWA.

Pod tym tytułem ukazała się przed kilku tygodniami książka młodego ekonomisty p. Adama Doboszyńskiego.

Poglądy jego są w wielkiej mierze odbiciem poglądów młodego pokolenia narodowego. Książka ta bezspornie była potrzebna dla wykazania podstaw psychologicznych ekonomii narodowej i jej związku z katolicyzmem. W dużym stopniu uwidacznia się z niej wpływ popularnego dziś prądu: powrotu do ideałów gospodarczych średniowiecza. Pod tym względem widać wpływ głoszący obecnie pisarza Mikolaja Bardajewa, którego p. Doboszyński cytuje.

Książka dzieli się na dwie części. W pierwszej autor wskazuje na krytyczny pogląd ekonomiczny, oparty na mechanicznym pojmowaniu człowieka, jako maszyny gospodarczej, umiejaczej jedynie rachować i kierować się zasadą zysku. Przeciwwstawia konkurencji homo oeconomicus jako podstawowej jednostki gospodarczej — rodzinie, a zasadom materializmu — zasady chrześcijańskiej. I tu opiera się na św. Tomaszu z Akwinu, cytując go często i tłumacząc jego poglądy na ile stosunków dzisiejszych.

W drugiej części przedstawia obraz gospodarki narodowej. Poglądy autora są mocne i nieraz rewolucyjne. W dążeniu do porządkowania gospodarstwa zasadom etyki katolickiej, autor przychylił się nawet do pomysłu skasowania gield.

Książka pisana jest bardzo przejrzysto i przystępnie. Może być łatwo czytana przez ludzi, którzy mało wznajają się w ekonomii. Jako przejaw poglądów młodego pokolenia, aczkolwiek autor zastrzegł się, że do żadnej organizacji nie należy, powinna być przeczytana przez wszystkich tych, którzy interesują się zagadnieniami gospodarczymi.

R. W.

Estetyka czy historjofilia?

„Poezja jest wybuchem krwi; poeta uwalnia się od krwi, a ona rozpyla się w piasku świata...” mówi Hebel w „Dziennikach”. Przykładnym słowem mistrza i zabierzmy się do właściwego tematu. Jak mamy reagować na dzieło sztuki albo co mamy widzieć w artystycznym tworze. Oto zagadnienie palące dnia dzisiejszego.

Czy dzieło sztuki ma nas obchodzić jako wyraz światopoglądu poety, jako zbiór przemądrzonych sentencji i formuł, upraszczających życie, albo jako źródło naszej mądrości. Albo może interesuje nas najbardziej związek z epoką, aktualne odbicie rzeczywistości, organiczne zespolenie z innymi dziełami i t. d.

Tak, przynajmniej, że dzieło literackie wraz ze swymi problemami, genozą, nastawieniem ideologicznym może i powinno interesować badaczy.

„Ale musimy również zgodzić się z tem, iż dzieło sztuki przezwyciężeniem nas intryguje dzięki walorom czysto formalnym. I tu szerokie pole do rozważań ma estetyka (poglębiając ostatnio przez zdobywcę tenomenologów). Estetyzowanie — to próba naukowego uchwycenia istoty dzie-

ła sztuki, jako przedmiotu estetycznego, próba zanalizowania obiektywności wszystkich elementów i motywów, tkwiących integralnie w utworze poetyckim.

W świetle takich badań — zginął autor, a pozostało tylko dzieło samo w sobie. Wytworzył się typ t. zw. analizy estetycznych, noszących na sobie piętno czystej metafizyki.

Babramy się w metafizyce jał: w glinie, zakasaliśmy rękawy, odbronowaliśmy postacie poetów, zapomnieliśmy o nich, a tylko ich piody podaliśmy pod lancet wiwisekcji.

Okrzyknęliśmy Croce’go za swego mistrza. Nie zgadzamy się z nim tylko w jednym. Zaprzeczamy jego tezie: „niema bowiem obiektywnego i powszechnie panującego sprawdzianu na to, co jest sztuką, a co nią nie jest”. Niema, ale ustujemy go wynaleźć.

Croce mówi, że sztuka jest istotną częścią poznania intuicyjnego. Cechą poznania intuicyjnego jest fakt estetyczny zwany wyrazem.

Niema różnicy pomiędzy treścią a formą, istnieje ich nierozłączna antynomia, a zatem w analizie estetycznej badamy t. zw. ekwivalenty treści, jak motywy utworów i ich tematykę.

Kanonem, wydawałoby się niezbytym, u estetyków jest postulat artystycznego piękna. Kryteria estetyczne są trwałe. W tem miejscu zdania są podzielone. Uczeń, literat, mściciel biorą się za ibly i bary. Walka intelektualistów i rozpała się do czerwoności. Croce twierdzi, że estetyczny postęp nie istnieje — oto znowu kij włożony w miowsko.

Coprawda, nieco później, Croce, ogłuszony wrzawą swych przeciwników, dodaje, że można mówić o postępie w literaturze i sztuce co najwyżej w stosunku do pewnych „ematów”.

Prawdziwy esteta gardzi zarówno utworem o tendencjach utylitarnych, jak i wybitnie abstrakcyjnym.

Właściwa bowiem estetyka może powstać dopiero wówczas, gdy się określi w sposób naukowy istotę fantazji twórczej, jej zdolność tworzenia wyobrażeń i wyrazu: chodzi tu o taką postawę ducha, która będąc teoretyczną nie jest jednak rozumową; w takim stanie duchu tworzy nie wiadomości ogólne, lecz indywidualne.

Rzeczka, niepozobawiona pikantą, będzie fakt, iż Croce np. łączy badania literacko - estetyczne z językoznawstwem (podobnie Szklowski, A. A. Potębjaj). Z językoznawstwa wyłącza jednak włoski filozof i myśliciel naukę normatywną, czyli gramatykę. Ile indywidualu jest na świecie, tyle sposobów pisania i mówienia, a zatem reguły gramatyczne nie mają sensu, gramatyka jest zbiorem przesądów, a słowniki zbiorom zabalsamowanych trupów! Gwoli dopełnienia złośliwości przytoczmy zdanie Kołaczowskiego Stefana o gramatyce historycznej; jest ona zbiorem hipotez w chronologicznym porządku... (Marchaolt).

„Wielka Polska” narodowy ogran walki. Do nabycia w kioskach i sprzedawcy ulicznej. Wychodzi co tydzień. Cena 10 gr.

„KTO” chce się dowiedzieć, jaki jest program „Młodzieży Wszepolskiej” jak pracować społecznie z pożytkiem dla narodu — niech przyjdzie do naszego lokalu ul. Mostowa 1, codziennie między 18—20 dyżurny Kolega udzieli mu wszelkich informacyj.

„Wielka Polska” narodowy ogran walki. Do nabycia w kioskach i sprzedawcy ulicznej. Wychodzi co tydzień. Cena 10 gr.

„KTO” chce się dowiedzieć, jaki jest program „Młodzieży Wszepolskiej” jak pracować społecznie z pożytkiem dla narodu — niech przyjdzie do naszego lokalu ul. Mostowa 1, codziennie między 18—20 dyżurny Kolega udzieli mu wszelkich informacyj.

„Wielka Polska” narodowy ogran walki. Do nabycia w kioskach i sprzedawcy ulicznej. Wychodzi co tydzień. Cena 10 gr.

„KTO” chce się dowiedzieć, jaki jest program „Młodzieży Wszepolskiej” jak pracować społecznie z pożytkiem dla narodu — niech przyjdzie do naszego lokalu ul. Mostowa 1, codziennie między 18—20 dyżurny Kolega udzieli mu wszelkich informacyj.

„Wielka Polska” narodowy ogran walki. Do nabycia w kioskach i sprzedawcy ulicznej. Wychodzi co tydzień. Cena 10 gr.

„KTO” chce się dowiedzieć, jaki jest program „Młodzieży Wszepolskiej” jak pracować społecznie z pożytkiem dla narodu — niech przyjdzie do naszego lokalu ul. Mostowa 1, codziennie między 18—20 dyżurny Kolega udzieli mu wszelkich informacyj.

„Wielka Polska” narodowy ogran walki. Do nabycia w kioskach i sprzedawcy ulicznej. Wychodzi co tydzień. Cena 10 gr.

„KTO” chce się dowiedzieć, jaki jest program „Młodzieży Wszepolskiej” jak pracować społecznie z pożytkiem dla narodu — niech przyjdzie do naszego lokalu ul. Mostowa 1, codziennie między 18—20 dyżurny Kolega udzieli mu wszelkich informacyj.

„Wielka Polska” narodowy ogran walki. Do nabycia w kioskach i sprzedawcy ulicznej. Wychodzi co tydzień. Cena 10 gr.

„KTO” chce się dowiedzieć, jaki jest program „Młodzieży Wszepolskiej” jak pracować społecznie z pożytkiem dla narodu — niech przyjdzie do naszego lokalu ul. Mostowa 1, codziennie między 18—20 dyżurny Kolega udzieli mu wszelkich informacyj.

O lokal Koła Prawników.

Ogół członków Akademickiego Koła Prawników jest zaniepokojony kwestją lokalu Koła. Otóż obecne pomieszczenie przy ul. Zamkowej, jakkolwiek troszkę za szcuple, ale wygodne zostało w ciągu ostatnich lat gruntownie odremontowane z funduszu Koła.

Teraz administracja uniwersytecka wyrzuci Koło, a natomiast proponuje zajęcie lokalu w podwórku przy ul. Uniwersyteckiej 5, gdzie dotąd mieściło się seminarium germanistyczne. Lokal ten pod każdym względem jest o wiele gorzej od poprzedniego — ponury, niewygodny, z obstruktem wejściem itd.

Naprawdę — jeżeli ta zmiana nastąpi — to stanie się wielką krzywdą polskiej młodzieży prawniczej, zrzeszonej w Kole.

B. B.

Pamiętaj o Tygodniu Akademika 1 — 8 grudnia.

Potrzeba reformy studjów na polonistyce.

W numerze 1-ym kwartalnika „Marcholt” porusza prof. Stefan Kołaczowski sprawę studjów polonistycznych, które według niego potrzebują konieczne reformy.

Potrzebę tej reformy odczuwa każdy student, poświęcający się badaniom nad literaturą, to też głos w tej sprawie przejęty został przez polonistów z radością i żywym nadzieją, że głos ten nie pozostanie bez echa.

Uwolnienie studjów nad literaturą z pod hegemonii językoznawstwa — to kwestja wielkiej wagi nie tylko dla studiujących polonistykę, lecz w pierwszym rzędzie dla metody nauczania języka polskiego w szkołach. Nie mamy zamiaru przytaczać tu argumentów, przemawiających za koniecznością tej reformy, gdyż kwestję tę wyczerpująco omówił Kołaczowski, chodzi nam tylko o podkreślenie pewnych momentów lokalnych, specjalnie nas absorbujących.

Na U. S. B. studia polonistyczne znajdują się w takiej samej sytuacji jak i w innych uniwersytetach, gdyż i tu ciąży na nich imperjalizm językoznawstwa. Jak słusznie zauważył redaktor „Marcholta”, — egzaminy językoznawcze są traktowane przez polonistów jako malum necessarium, od których każdy chce się jak najprędzej uwolnić, by zająć się samą

literaturą. Skutkiem tego praca nad literaturą rozpoczyna się naprawdę dopiero na czwartym (i wyższym) roku studjów, kiedy już brak czasu na dokładne zbadanie przedmiotu.

Na ten anormalny stan zwrócił uwagę dziekan Wydz. Humanistycznego U. S. B. p. prof. Kridl i wprowadził pewne zmiany, dzięki którym punkt ciężkości przesunął się na studje literackie, ale zmiany te nie rozwiązuja zagadnienia, a raczej komplikują sprawę, stwarzając nowe trudności dla studentów młodszych.

Konieczność składania t. zw. „małego” egzaminu z literatury po drugim roku studjów zmusza wprawdzie do wcześniejszego zajęcia się tym przedmiotem, lecz nie pozwala nim zająć się całkowicie, gdyż nie uwalnia od potrzeby przygotowywania się do egzaminów językoznawczych. A równoczesna praca nad obu temi dziedzinami jest niezmiernie trudna, ze względu na zasadnicze różnice zarówno w metodzie jak i w rodzaju samych zagadnień.

Jednym wyjściem z tej sytuacji, byłoby odciążenie studjów polonistycznych od przedmiotów językoznawczych i wszelkie reformy w tym właśnie kierunku powinny zmierzać.

Sław.

„Dzieci łaknęły chleba, a nie było, kłoby im go utamał”.

Bez zastrzeżeń podzielać zdanie p. Z., umieszczone w artykule: „Bom się prowincji” w Ruchu Młodych na łamach „Dziennika Wileńskiego”, że nie należy łączyć słowa prowincja — ja powiem więcej, że nie tylko słowa, ale i rzeczywistości realnej prowincji, która wprawdzie, nierazko jest lekceważona, uważana jako „terra incognita” — a stanowiąca jednak widoczny teren do pracy, dając możność utamać chleba dla łaknących go — chleba oświaty, kultury.

Zle jest na prowincji, gdyż żniwa obite, a pracowników brak w przeciwieństwie do miast, gdzie się skupiają masy pracowników, mając do rozporządzenia wygodne warsztaty pracy zawodowej i możność użycia osobistych kulturalnych przyjemności.

A jednak praca na zapadłej prowincji jest wdzieczna, trzeba tylko chcieć pracować i rozumieć potrzebę pracy.

20 lat pracy „w zapadłych dziurach”, osiem lat „w przednie położonej Miejszagoł” nie wytworzyły pojęcia nudy, nie muszusi do szukania towarzysztwa „dla zabicia czasu”, nie wpłynęły na denerwującą ciszę wiejską, nie przerażyły się

plotek i ploteczek w zrozumieniu, że

Największe to korony
Przełac ducha w miliony:
Głodnym ciałom — rozlać chleba,
Głodnym duszom — myśi z nieba!
(Z. Kras.)

A zresztą, nudzimy się, bo zapominamy o testamentie Słowackiego: Lecz zaklinam Was — niech żywi nie tracą nadziei,

A przed Narodem niosą oświaty kaganiec —

A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,

Jak kamienie przez Boga rzuczone na szaniec.

Niech słowa prorocze Skargi zapalą młodzieńcze serca do pracy „na zapadłej prowincji” — gdzie też żyją ludzie, ale ludzie godni poświęceń, wysiłków tytanicznych, bo i oni należą do organizmu Kościoła, do całości Ojczyzny — potęga, dobrobyt prowincji — to zarazem potęga, dobrobyt miast — Ojczyzny!

Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi tłumoczek i skrzynki opatrunki i na nich leży, a do wspólnej obrony okrętu nie idzie i mniema, że się sam miuje, a on się sam gubi.

A więc — bez uprzedzeń — do czynu!
X. W. G.

Idea ojczyzny wymaga największych poświęceń.

SPORT A TURYSTYKA.

Przed dwoma tygodniami pisaliśmy o zawiązaniu się w Wilnie instytucji, popierającej turystykę.

Powstał Związek Propagandy Turystyki Wilna i Wileńszczyzny. Związek ten wstępuje obecnie w pierwszy okres prac. Powstało już biuro, godziny urzędowania, jest ni- by cały aparat organizacyjny. Słowem zegar jest nakreślony. Trzeba go tylko puścić w ruch.

Zanim więc strzałki tego zegara zaczną obiegać „cyferblat”, chcemy kilka słów powiedzieć o stosunkach turystyki do sportu.

Mam wrażenie, że rozgraniczenia są b. trudne. Nie można bowiem ściśle powiedzieć co jest turystyką, a nie jest sportem i odwrotnie. Słowem, turystyka ma w sobie, powiedzmy, z 80 proc. sportu, a sport traktowany jako przyjemność, ściśle wchodzi w zakres turystyki.

Nie zawsze jednak turystyka żyje w zgodzie ze sportem.

Turyści uważają siebie za doskonalszych, odrywają się oni o sportowcach biegnących na boisku, czy grających w piłkę nożną z pogardą. Sportowcy zaś nie pozostają dłużni turystom.

Wśród sportowców turystą jest ten, kto nie potrafi osiągnąć rekordu, wybieć się ponad przeciętność.

Oczywiście, pojęcia są tutaj sprzeczne, poplątane i nie precyzyjnie, ale one uwzględnione. Nie zależy jednak nam w danej chwili na tem by miała nastąpić idealna harmonia pomiędzy sportowcami, a turystami.

W artykule tym pragniemy omówić jedynie tylko stosunek turystyki do sportu.

Otóż na samym wstępie musimy powiedzieć, że brak jest zrozumienia wspólnego interesu.

Turyści wyobrażają sobie, że stwarzają coś nowego, że z chwilą, jak oni zaczną n.p. propagować narciarstwo, czy sporty wodne, to dopiero wówczas rozwijać się zacznie cała akcja, która przed tem była zaniedbana. Poglądy niektórych panów turystów są doprawdy rozbrajające. Odkrywają oni Amerykę, a Ameryka dawno już odkryta.

Co gorsza, że turyści są do tego stopnia pewni swych sił, że zapominają o tak elementarnych rzeczach, jak wykorzystanie w celach propagandowych sportu.

Przykładów jest tutaj całe mnóstwo. Przecież wszystkie największe miejscowości turystyczne na świecie stawiają swoją popularność zawdzięczając w głównej mierze sportowi, właśnie temu sportowi, który posiada siłę atrakcyjności i jest wyrazem postępu.

Pierwiastki te zagranicą są umiejętnie wykorzystywane. Tam organizacje turystyczne współpracują ściśle ze sportem, a zyskuje na tem dobro interesu.

Ostatnio za przykładem zagranicy poszły takie ośrodki, jak Krynicza, Zakopane, Wisła, Worochta i t.d., ale nie poszło Wilno.

Faktem jest, że do zarządu wyżej wspomianej instytucji turystycznej nie wszedł nikt z reprezentantów sportu. W zarządzie pominięto przedstawicieli takich instytucji, jak Wojewódzki Kom. W. F., Miejski Kom. F. F., już nie mówiąc o związkach okręgowych, które mają największą do powiedzenia, gdyż są instytucjami czysto sportowymi. One właśnie mogłyby przeciwieć pełnią rolę fachowca i doradcy sportowego.

Sport został pominięty. Zachodzi więc teraz pytanie, co turystyka zrobi może samodzielnie bez sportu? Jak wyglądać będą „impresy” turystyczne bez imprez sportowych i czy na tem nie ucierpi wspólne dobro.

Chodzi tutaj zwłaszcza o atrakcje w sezonie zimowym.

W zimie nikt nie chce słuchać opowiadań o stylach kościołów, nikt nie chce chodzić godzinami po mieście, patrząc na szare mury domów. Człowieka pociąga natura i teren.

Chcąc iść w teren za miasto, trzeba przynajmniej trochę być sportowcem. Potrzebne są narty, a więc — sport.

Przechodzimy do wniosku, że turystyka bez sportu wygląda tak, jak tulów z obciążeniem ramionami.

Powyższy fakt pominięcia sportu jest przykrym dowodem lekceważenia sportu na każdym niemal kroku. W Polsce jest wychowanie fizyczne, jest przystosowane wojsko, stworzono nawet turystykę, ale sportu niema.

Ale gdy przychodzą jakieś poważniejsze zawody, gdy zaczyna zbliżać się olimpiada, to opinia publiczna domaga się od zawodników w nadzwyczajnych warunkach. Nie dość tego, wyników domagają się nawet te własne instytucje, które przedtem pomijały sport.

Dzieje się tak z trudnych do wytłomaczenia powodów. Może jest tak dlatego, że sport nie potrafi dyktować swych praw, że zakres sportu jest ograniczany przez tych, którzy są wrogami kultury fizycznej.

Wilno pod tym względem jest bardzo zacofane.

Tempo życia płynie, szalenie wolno. Leniwe rozwijanie się akcji działa katastrofalnie, a wszyscy „leżą” przeważnie na tytuły. Każdy chce u nas być prezesem, dygnitarzem, o którym wiedzieliby cały świat, a tymczasem „głowa” ta nie posiada tułowia, bo niema rąk do pracy i cała stworzona machina wali się w gruzy zasypanych sobą pięknymi poniekąd inicjatywami.

Nie umiemy w Wilnie wykorzystać nietylko możliwości technicznych, ale również i ludzi, którzy zdolnościami swymi mogliby dopomóc przy rozwijaniu się tej czy innej akcji. U nas zawsze tak bywa, że jak brak jest pieniędzy, to są pomysły i chęci, ale jak są pieniądze, to wówczas cała akcja zostaje nie oględnie spaczona, a puszczony pociąg zaczyna pedzić mylnym torem.

Akcja turystyczna na Wileńszczyźnie wymaga przecież specjalnego nastawienia. Trzeba tutaj działać bardzo umiejętnie i fachowo.

Tymczasem jest odwrotnie, bo niech mi powiedzą wszystkie organizacje turystyczne o swym bilansie pracy.

Bilans ten będzie nikły w stosunku do bilansu sportowego, który pośrednio propaguje również i turystykę.

Czyż jeziora Trockie, prócz swych znanych zabytków historycznych, miałyby dzisiaj tak szeroki rozgłos, żeby nie sporty wodne, żeby nie regaty międzynarodowe, które są największą atrakcją sportową

w Polsce po Bydgoszczy. Właśnie sport wioślarski propaguje Troki, ten sport propaguje również i turystykę, bo to wszystko jedno z drugim ściśle łączy się.

A Narocz, to co? Turyści powiedzą, że to oni odkryli to przeszłeczne jezioro.

Jezioro Narocz propagacją swoją zawdzięcza również sportowi, ale nigdy panom z zarządów organizacji turystycznych, którzy nie potrafili nawet „wywojować” przez okres kilku lat dogodnego rozkładu pociągów.

Braślaw też ma tutaj także coś do powiedzenia. Nie chcemy się kłócić, bo nie warto o tych rzeczach wspominać. Coż więc turystyka robić będzie bez sportu?

Nie można nigdy do spraw podchodzić wyłącznie z punktu widzenia interesu handlowego, bo to i przykro czasem i wogóle niezbyt wygodnie może być.

Oto przykład! Turystyka chce się oprzeć na członkach wnoszących do Związku pewien kapitał. Tworzy się jakgdyby spółka akcyjna o znaczeniu i korzyściach oczywiście społecznych. Sport nie może się zgłosić mimo szczerych chęci, z tej prostej przyczyny, że nie dysponuje odpowiednimi kapitałami.

Składka do Z.P.T.W. W. wynosi, jeżeli się nie myli, 50 zł. Taki n.p. związek narciarski nie jest w stanie zapłacić nawet 10 zł, bo w kasie jest dług około 2 tysięcy złotych. Są weksle, które trzeba odswiadczać, są rozmaite zobowiązania, procenty i

t. d. Nie może więc być mowy o przystąpieniu organizacji sportowych do Zw. Propag. Tur. Wil. i Wileńszczyzny przez wpłacenie składki członkowskiej.

Piszemy o tych rzeczach dlatego, żeby tymczasowy Zarząd Z.P.T.W. i W. zechciał łaskawie przedyskutować ten temat, który powinien wszystkim wydać się tematem poważnym.

Bez sportu turystyka w Wilnie rozwijać się nie będzie mogła. Na propagowanie turystyki bez sportu szkoda jest pieniędzy, a pamiętać warto, że są to w części pieniądze społeczne.

JARWAN.

Piłkarze Wileńscy przegrali w Świętochłowicach.

W. K. S. Smigły — Śląsk 1:5. Wczoraj mecz tenawoju o wejście do Ligi, rozegrany w Świętochłowicach między Śląskiem, a W. K. S. Smigły, zakończył się smutną dla wilanin przegraną W. K. S.

Wilaninie przegrali 1:5. Wynik ten mówi sam za siebie o przebiegu spotkania i przeważnie, jaką potrafiliby zdobyć siłaczy.

Piłkarze nasi mecz rozpoczęli szczęśliwie, bo pierwsza bramka strzelona została przez Naculskiego, a dopiero pod koniec pierwszej połowy meczu padł goal wyrównawczy.

Do przerwy mieliśmy więc wynik 1:1.

Po zmianie stron sytuacja zmieniła się zupełnie, bo wilaninie zaczęli grać nerwowo i chaotycznie. Atak Śląska był prawie cały czas pod bramką wileńską, strzelając kolejno aż cztery bramki.

Ostateczny więc wynik brzmi 5:1 na korzyść Śląska. Wynik ten gasi prawie zupełnie nadzieje piłkarskie na wejście do Ligi, bo jeżeli nawet uda się W. K. S. pokonać w spotkaniu rewanżowym Śląsk, 9 grudnia w Wilnie, to i tak trudno będzie zmienić kolejność drużyn w tabelce punktacyjnej, która wygląda następująco:

- 1) Śląsk 2 gr. — 3 pkt.
- 2) Naprzód 3 gr. — 3 pkt.
- 3) W. K. S. Smigły 3 gr. — 2 pkt.

Trzeba dodac, że drużyny śląskie grać z sobą będą jeszcze 16 grudnia, a więc będą one miały możliwość powiększenia ilości punktów, jeżeli nie do 5, to przynajmniej do 4, co Wilno może pizynieść przy ewentualnym zwycięstwie 9 grudnia nową „kombinację”.

Ale to jest wszystko bardzo wątpliwe. Z Ligi, zdaje się, już nie będzie.

Eliminacje bokserskie.

W sali Ośrodka W. F., przed ustaleniem składu Wilna na mecz z Warszawą, 8 grudnia, odbyły się wczoraj zawody bokserskie A. Z. S. — W. K. S. Smigły II i walki eliminacyjne.

W walkach eliminacyjnych Sandler po ciekawej walce pokonał Bagńskiego. Decyzja sędziów nieco krzywdzi Bagńskiego, który miał przewagę w z runcaciu, a w trzeciej ustępował. Obaj są w słabej formie. Także zremisował ze Szczygiorkiem. Takko był bardziej agresywny, ale jak zawsze chaotyczny, Szczygiorek zaś wykazał, że jest b. wytrzymały i luoi walczyć na punkty.

Oruc walczył bardzo pięknie. W II rundzie pokonał on przez K. O. Wikojcia. Oruc spędza obecnie wagi, by móc walczyć w piorkowej na meczu z Warszawą (3 kg.). Jeżeli zaś nie spędzi, to może warto zaryzykować i wyznaczyć go w lekkiej, zamiast Talki.

Miłe wrażenie zrobił Lendzin z A. Z. S. w wadze muszej. Nieroz-

strzygnął on spotkania z Nowickim W. K. S. Pierwsza runda była słuczna, ale Lendzin nie potrafil walczyć tak pięknie przez dwie następne rundy.

Ant z A. Z. S. pokazał jak nie powinien wyglądać bokser, a jak wygląda bokser uzbrojony w rękawice bokserskie. Wygrał on na punkty z Szymuńskim.

Kossowski z W. K. S. pokonał I rundzie przez poddanie się (K. O. wyliczono — przerwał na 10 wyliczaniu gong) Zylewicz z A. Z. S. niespodziankę sprawił Igor z A. Z. S., który wspaniałym sierpem położył na deski ringu znanego boksera „Walcę”. Bokser Igor jest obiecującym zawodnikiem. Walczył on uprzednio zdaje się w Równem.

Mecz wygrał A. Z. S. 6:4. W ringu sędziował p. Holownia b. dobrze. Punkty obliczali pp. Kalencki i Nowicki.

Na morginesie tego sprawozdania zaznaczyć trzeba, że W. K. S. wystąpił w rezerwowym składzie bez swoich najlepszych bokserów.

Bokserzy Warty pokonali 14:2 Oberspere (Berlin).

BERLIN. Wczoraj w nocy przy 2 tysiącach widzów odbył się w Poznaniu ciekawy mecz bokserski między Wartą, a niemiecką drużyną z Berlina Oberspere.

Warta, obchodząca 10 lecie bokserów swego klubu, odniosła wczoraj wspaniałe zwycięstwo, bijąc Niemców 14:2. Wynik ten nie mó-

wi jednak pochlebnie o przeciwnikach Warty, którzy potrafili zdobyć tylko 2 punkty.

Wynik pozostał wynikiem, a zwycięstwo zwycięstwem.

Jest to również rehabilitacja sportu polskiego w boksie, zwłaszcza po ostatnim spotkaniu międzynarodowym Polska — Niemcy.

Kraków — Berlin 1:0.

Rozegrany został w Berlinie mecz piłkarski między reprezentacją Krakowa i Berlina. Mecz miał charakter rewanżowy. Kraków wykazał ponownie swą wyższość, bijąc Berlin 1:0 (1:0). Polacy grali w pierwszej połowie nieco słabiej, mimo, że właśnie w tej części gry zdobyli przez Kosika prowadzenie. Po zmianie pół krakowianie zdecydowanie górowali. Najlepsi z Krakowa byli bramkarz Koczwaro i Riesner na prawem skrzydle. Dobrzy również byli bracia Kotlarczykowie. U Niemców kiepsko grał ataś.

Wynik ten częściowo rehabilituje sport Polski, gdyż dotychczas przegrywaliśmy wszystkie poważniejsze spotkania piłkarskie.

Krakowianie potrafili więc aku-

rat na koniec sezonu sportów letnich uzyskać tak bardzo cenny dla sportu polskiego wynik zagranicą. Brawo Kraków!

ZYGZAKI.

Nagrodę T-wa Ubezpieczeń „Patria” dla drużyny ligowej, grającej najbardziej fair, zdobyła w roku bieżącym Garbarnia. Dalsze miejsca zajmują: Legia, Warta, Warszawianka i t. d. Na ostatniemu miejscu znajduje się Cracovia i Podgórze.

Nowoyorska komisja bokserska zdecydowała, że odtąd sędzia ringowy będzie mógł rozdzielać walczących pięściarzy nie reklamami, lecz jedynie słowami. Jeśli walczący nie usłuchają słów sędziego, wówczas sędzia wydać może decyzję dyskwalifikującą.

Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny pań Polska — Niemcy, śladem rb. odbędzie się również w roku przyszłym.

Termin meczu ustalony został na 25 sierpnia 1935 r., a terenem walki będzie Frankfurt nad Odrą.

Drużyna włoska w hokeju lodowym HC Milano pokonała zespół szwajcarski Saint-Moritz w stosunku 3:0.

Przed batalią bokserską.

Za tydzień wiadome już nam będą uchwały nadzwyczajnego walnego zebrania bokserów wileńskich. Walne zebranie zwołane będzie w celu porozumienia się co robic dalej, jak pracować i t. d.

Projekt zwołania zebrania powstał bodaj przed dwoma miesiącami.

W imię Zarządu O.Z.B. nastąpiło niespodziewane przesilenie. Czterech członków Zarządu złożyło pisemnie rezygnację z dalszej pracy. Złożone zostały rezygnacje dlatego, że ludzie ci, nie widząc możliwości prowadzenia poważnej pracy sportowej.

Wówczas to postanowiono wystosować pismo do Polskiego Związku Bokserskiego z podaniem do wiadomości wszystkich bolączek sportu bokserskiego Wilna. Jednocześnie Wilno prosiło o pomoc pieniężną 500 zł. Niestety, „Poznań” odmówił udzielenia dotacji, a odpowiedział w sposób stanowczy, żeby zwołać walne nadzwyczajne zebranie. Wilaninie postawili sprawę na ostrzu noża i zatrzęgli, że jeżeli Poznań nie udzieli subwencji, wówczas postawiony zostanie wniosek rozwiązujący okręg wileński.

Wniosek ten postanowiono będzie właśnie 8 grudnia o godz. 17 w sali konferencyjnej Ośrodka W. F. Na zebraniu będzie p. delegat Polskiego Związku Bokserskiego, który wysłucha referatu. Referat zobrazować ma obecną sytuację w pięściarstwie wileńskim.

Coż u nas się robi? Nic. A dlaczego nic się nie robi? Nie robi się nic dlatego, że Wilno zostało wycieńczone pracą organizacyjną. Przez szereg długich lat

borykało się z trudnościami. Żyliśmy w naszym życiu, o trudnościach naszych nikt nie chciał wiedzieć, a Polski Związek Bokserski miał w stosunku do Wilna tylko jeden obowiązek, to ściąganie składek członkowskich i przysyłanie sędziów (legzami nowanego) na poważniejsze zawody.

Składki do P.Z.B. są naraczem. Wilno bowiem nie otrzymuje z P. Z.B. wzamian za to żadnego poparcia, nawet moralnego. Stosunek jest odcinany, chłodny. Nieraz taki, jak między żołnierzem a oficerem (armja rosyjska przed wojną).

Wilno nie chce jednak stawać na baczność i stawać na baczność przed P.Z.B. nie będzie!

Wilno potrafil uszanować naczelną magistraturę bokserską w Polsce, ale walczyć będzie do upadłego o zmianę stosunku do okręgów prowincjonalnych.

A teraz przysyłanie sędziów do Wilna.

Taki pan sędzia porządnie kosztuje. Pamiętam, przed kilku laty przyjechał do Wilna jeden ze znanych działaczy bokserskich. Warszawy (nie chcę wymieniać nazwiska), który za sędziowanie pobrał nietylko cały dochód z imprezy, ale naraził nawet na deficyt. Podobnie było w roku ubiegłym na meczu z Estonją.

Oczywiście, że zależy to nie od samego sędziego, ale od P.Z.B., który idzie za przykładem piłkarzy, płacąc sędziom po 250 zł. za mecz. Wchodzi tutaj wydatki takie, jak: kolej, hotel, utrzymanie, drożki itd.

Nie zawsze jednak bokserzy powinni brać przykład od piłkarzy.

Polski Związek Bokserski nie może zrozumieć tego, że w Wilnie

nikt z organizatorów nie choruje na niedolęzność starca, a jeżeli praca koleje, to w dużej mierze winę ponosić powinien właśnie P.Z.B.

Pięknie przysyłają lacińskie mowy: „na czym wózku jedziesz, tego piosenkę śpiewaj”.

Wózkami P.Z.B. są okiegi, które wybierają przecież rokrocznie na walnym zebraniu zarząd, piosenką zaś jest współpraca.

Niech mi powie P.Z.B. jakąż jest współpraca centrali z Wilnem?

Opuszczmy jednak, to niedyskretne pytanie. Pomijmy je milczeniem, ale oto nasuwa się drugie jeszcze ciekawsze pytanie.

Czy Wilno i inne okręgi prowincjonalne mają wpłacaniem składek utrzymywać P.Z.B.?

Poruszanie tematu płacenia składek, względnie niepłacenia jest może tematem niezbyt dyskretnym, ale w danej chwili przemawia przez bokserów wileńskich już nietylko dobro własnej koszułi, ale wogóle dobro sportu.

Cieszymy się bardzo, że przyjeżdża właśnie delegat P.Z.B., który za pozna się chyba w sposób dostateczny z katastrofalnym stanem pięściarstwa wileńskiego, a przez zreferowanie Zarządowi, postara się wypłacić, by nadeszła pomoc.

Nie zapominajmy jednak o wniosku.

Wniosek o rozwiązanie O.Z.B. ma nietylko charakter demonstracyjny, ale również znaczenie zasadnicze, bo jeżeli P.Z.B. uprze się i powie: „nic wam panowie nie damy, klepcie własną nędzę do końca — wówczas odbędzie się ogłoszenie. Być może, że wniosek przejdzie, a Wilno nie będzie posiadało okręgu. Konsekwencje tego będą takie, że nie będą mogli walczyć wilaninie w zawodach związkowych, że Wilno znajdzie się na ineksie.

To są minusy, ale obok minusów muszą być i plusy.

Wilno odcznie od płacenia składek, a co najważniejsze, że cała sportowa Polska dowie się, iż Wilno nie pozwoliło sobie w kaszę dmuchać.

Niech cała Polska sportowa dowie się, że jesteśmy uposledzani przez władze państwowe - sportowo - samorządowe i że dlatego sport na ziemiach wschodnich, pomimo szerokiej możliwości znajduje się wciąż na niskim poziomie.

Zebranie bokserskie zapowiada się więc nadzwyczaj interesującym.

Trzeba przypuszczać, że przynajmniej obrady może stać będą na wysokim poziomie, a wnioski zgłoszone i przyjęte przez zgromadzonych przy czynią się do polepszenia doli bokserów wileńskich.

Jarwan

S P O R T

Dziś ósmy dzień głosowania «Dziennika Wileńskiego».

KUPON
IV PLEBISYTU SPORTOWEGO „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”
GŁOSUJĘ
NA 10 NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW WILNA

1	6
2	7
3	8
4	9
5	10

na najlepszy klub sportowy

na najlepsze kolo sportowe szkół średnich

Nazwisko głosującego _____

Adres _____

Pochód „XII Tygodnia Akademika“.

Wczoraj z okazji „XII Tygodnia Akademika“ studenci uniwersytetu wileńskiego zorganizowali pochód propagandowy, który przebiegał ulicami miasta.

Wprawdzie z gotówką było skąpo, ale przy pomocy społecznej i wojska udało się wcale imponujący pochód.

Czoło pochodu otwierało auto ciężarowe poprowadzone przez jeźdźcę konnego, wypożyczone przez magistrat, a urządzone przez A. Z. S.

Włóczędzy byli oryginalni. Wóz ich przedstawiał zoo wileńskie w miniaturze. Obok 2 wólczków, w klatce były zamknięte koty.

Włóczędzy byli oryginalni. Wóz ich przedstawiał zoo wileńskie w miniaturze.

m. r. s.

Macki BB. na terenie szkół powszechnych.

W dniu 18 listopada odbyło się wainie zebranie delegatów Komitetów Rodzicielskich szkół powszechnych, należących do Zrzeszenia Kom. Rodz.

Zebranie zajął prezes Zrzeszenia p. sędzia Wećkowicz, powołując na mocy wyboru, na przewodniczącą tego zebrania p. komisarza Dawidowicza.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Zrzeszenia za rok 1934 złożył p. prezes Wećkowicz, nadmieniac, iż jedną z większych prac zarządu była sprawa urządzenia kolonii letniej dla dziewcząt szkół powszechnych.

Po zatwierdzeniu sprawozdania ustępujący prezes p. sędzia Wećkowicz, przedstawił zebraniu listę kan dydatów do nowego zarządu, ułożoną, jak oświadczył, „po porozumie-

szkół powszechnych.

niu“ z Blokiem Bezpartyjnym. Do zarządu zostali wybrani: prezes — komisarz Dawidowicz, wicepr. — kapitan Pakieszka, skarbnik — p. Giebel.

Wśród wniosków, znalazła się propozycja zaproszenia „Legionu Młodych“ do współpracy w Komitecie Rodzicielskich. Propozycja ta, grożąca wprowadzeniem polityki partyjnej na teren szkoły, jak to niektórzy mówcy stwierdzili, została jednak przyjęta.

Wniosek p. Bilińskiego, wzywający nowy zarząd Zrzeszenia do poczynienia kroków na terenie Magistratu w sprawie zredukowanych zapomóg na dożywianie głodnych dzieci w szkołach, został jednogłośnie przyjęty.

Dr. Wube.

Z KRAJU.

Odstonienie tablicy ku czci ś. p. Michała Wołowicza.

SŁONIM. Wczoraj o godzinie 11 w osadzie Porzece pow. słonimskiego odbyło się uroczyste poświęcenie symbolicznego krzyża, wzniesionego na miejscu, gdzie daw niej stał dom, w którym urodził się Michał Wołowicz, emisariusz Rządu Narodowego z 1831 r. oraz dokonano odstąpienia tablicy pamiątkowej, na której widnieje napis: „Śp. Michałowi Wołowiczowi 18/VI 1806 — 2/VIII 1833, bohaterowi listopadowego powstania w setną

rocznicę śmierci za wolność, na zgłiszczach, jego ojcowizny, rodacy gminy kostrowickiej“.

Katastrofa na przejeździe kolejowym.

SŁONIM. Z Wolkowskiej dożo- za: W niedzielę o godzinie 1-ej w

nocy na niestrzeżonym przejeździe kolejowym między stacjami Wolkowsk Miasto i Wolkowsk—Centralny pociąg osobowy wpadł na przejeżdżającą furmankę, którą jechały trzy osoby. Wskutek uderzenia wóz został rozbity, jadąca zaś na nim Marja Antończykowa ze wsi Rusiekiej, pow. wolkowskiego, wskutek silnego potłuczenia i okaleczeń zmarła. Dwóch jej towarzyszy w stanie ciężkim odstawiono do szpitala sejmikowego w Wolkowsku.

WYPADKI.

Zamach samobójczy W ogrodzie po-Bernardynskim usiłowała porwać się życia Aleksandra Pawłowska, lat 30 (Pławska 14), mężatka. Pawłowska wypila buteleczkę esencji octowej i buteleczkę kwasu siarczanego. Desperacko umieszczono w szpitalu. Powodem targnięcia się na życie były ciężkie warunki materialne.

drobного producenta na straty, bo za swoje mleko otrzyma takie ceny, jakie dziś pobiera, z drugiej strony jest to o tyle dla niego korzystne, że zaoszczędzi sporo czasu, gdyż wtedy nie potrzebuje dostarczać mleka do każdego mieszkania lub sprzedawać na ulicy czy na rynku. Z chwilą utworzenia zlewni władze wydadzą zarządzenie, cołające zezwolenie na roznoszenie mleka do domów i sprzedaż na ulicach. Zarządzenie to, nawiasem mówiąc, już przygotowane — zabroni także sprzedawania mleko w sklepach spożywczych i kolonialnych, w których dopuszczona będzie tylko sprzedaż w butelkach opieczętowanych. Mleko zaś t. zw. rolowne, na miarę, sprzedawane będą mogły tylko mleczarnie, posiadające na ten cel specjalne urządzenia i nie sprzedające niczego innego, oprócz nabiątu.

Organizacja zlewni, na którą Ministerstwo Rolnictwa wyasygnowało Izbie Rolniczej kilka tysięcy złotych, posuwa się rażno naprzód i w ciągu najbliższych kilku miesięcy zostanie zakończona. W przyszłym miesiącu uruchomione zostaną pierwsze dwie zlewnie na Nowy: Świecie i na Śnipiszkach, a pozostałe 4 — prawdopodobnie od Nowego Roku.

Jednocześnie z tem powstała spółka, która uruchomiła mleczarnię przy zrzeszeniu. Mleczarnia ta od przyszłego poniedziałku będzie dostarczać mleko w butelkach zakorkowanych i opieczętowanych po cenie 25 gr. za litr. Narazie mleczarnia zamierza dostarczać do 1000 litrów mleka dziennie.

Jak więc z powyższego widzimy, sprawa uregulowania handlu nabiątem wroczyła na realne tory i jeśli wszystko pójdzie takim torem jak dotychczas, zostanie wkrótce zakończona. Jednak jest małe ale. Po utworzeniu rozlewni mleko zdroje o tyle, ile wyniosła kosztu analizy, opakowania i transportu. Zwykła cen musi być bardzo nieznaczna, aby każykowała się konsumentom. W przeciwnym bowiem razie nie zlikwiduje się handlu domokrażnego mlekiem.

m. r. s.

Z za kotar studjo.

Kabaret przed 20 laty. Wiele osób z niedowierzaniem przeczyta ten tytuł, zapowiadający ciekawą audycję, którą usłyszymy dn. 3 b. m. o godz. 15.45. Jaki — albo przed 20 laty, a więc w r. 1914, w pierwszym roku strasznej, europejskiej wojny istniał jakiś kabaret, grano i śpiewano wesole melodie, podczas gdy tyłu naszych braci niosło swoje życie w ofierze?

Właśnie, nigdy może więcej nie tworzono pięknych piosenek, co w czasie wielkiej wojny. W roku 1914 ukazały się pierwsze tanga (słynne „Argentynskie“ i „Ostatnie tango“), potem jak z rogu obfitości spłyły się piosenki, których ślawa może przychodziła nieco, ale nie są i nie powinny być zapomniane.

W tym celu Polskie Radio nada specjalną audycję, poświęć ona przypomnieniu całego szeregu tych piosenek, sentymentalnych i wesolych, które niewątpliwie będą się i dzisiaj, a więc po 20 latach bardzo podobaly naszym radioluchaczom.

Zoologia i medycyna.

Nowoczesna zoologia, jak zresztą każda wiedza ściśła rozwijała się, jako prosta konieczność codziennego życia. Na długo bowiem przedtem nim stała się tem, czem jest dzisiaj, była podległa dowolnym zwyczajom użytkowym, rolnictwa i wiedzy lekarskiej. W miarę jednak, jak rosła cywilizacja i kultura rozszerzał się zakres zainteresowań światem zwierzęcym nie tylko ze względów praktycznych, ale czysto intelektualnych, w następstwie czego wykwiła wspólna gałąź wiedzy ludzkiej, wznosząc się na dzisiejsze wyżyny. Tematem tym zajmują słuchaczą przed mikrofonem radiowym w dniu 3 grudnia o godz. 17.50 dr. K. Simm.

Odczyt Arkadiego Fiedlera.

Dobrze już znanym jest radioluchaczom całej Polski nazwisko znakomitego podróżnika po krajach egzotycznych — Arkadiego Fiedlera. Ktożby się spodziewał, że w swej wędrówce po Peru wzduż rzek i poprzez nieodstępne puszcze natrafi Fiedler na swych rodaków, którzy jako koloniści osiedli w Ameryce Południowej. O nich to i o ich ciekawych sąsiadach Indianach opowie A. Fiedler radioluchaczom w poniedziałek dnia 3 grudnia o g. 19.30. Odczyt Fiedlera p. t. „Sąsiedzi polskich kolonistów w Peru“ z Poznania transmitowany będzie przez wszystkie polskie rozgłośnie.

Rewja orkiestry.

W dniu 3 grudnia o godz. 20.00 program radiowy przewiduje ciekawą rewję, w której jako soliści wystąpią — instrumenty, wchodzące w zespół orkiestrowy. Po ogólnym defiladzie instrumentów usłyszą radioluchacze popisy sirypicy, wiołoneczki, kontrabas, klarнету, fagotu, flety, ksylofonu i t. d. Audycja ta ze względu na swój oryginalny pomysł przedstawia się atrakcyjnie. Jako konferencjer zabierze głos Emanuel Schlechter.

Polskie Radio Wilno

Poniedziałek, dnia 3 grudnia 1934.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40: Progr. dzienny. 7.50: Pogadanka. 8.00: Prog. dzienny. 8.15: Hejnał. 8.20: Hejnał. 8.30: Wład. meteor. 8.40: Koncert muzyki tanecznej. 8.50: Dzień por. 9.00: Arje operowe rosyjskie (płyty). 9.15: Wład. eksport. 9.30: Codz. odc. pow. 9.45: Muzyka lekka. 9.55: Skrzynka P. K. O. 10.00: Koncert. 10.15: „W Baburynie święto“ — słuchowisko. 10.30: Skrzynka techniczna. 10.45: Pogad. L. O. P. P. 10.55: Koncert zesp. Instrum. Dętych. 11.00: „Poetka imroz wizerorka“ — szkic liter. 11.15: Koncert dla młodzieży (płyty). 11.30: Pog. aktualna. 11.45: „Na swojską nutę“ (płyty). 11.50: Wład. sport. 11.55: Wil. wiad. sport. 12.00: Prelekcje o operze. 20.15: „Czarł i Kasia“ — opera komiczna. Dzień wiecz. Jak pracujemy w Polsce. D. c. opery. „Muzyka w Ameryce“. D. c. opery. 22.55: Konc. rekł. 23.10: Wład. meteor. 23.15: Muzyka taneczna (płyty).

Organizacja rynku nabiątu w Wilnie

Zlewnie na przedmieściach. Mleko w butelkach opieczętowanych. Walka z domokrażcami. Mleko zdroje.

Codzień w jesieni i zimie 18.000—25.000 litrów, a w lecie około 40.000 litrów mleka spożywają w Wilnie. Z tego zaledwie 30 proc. mleka pochodzi od większych, już zorganizowanych, producentów, a pozostałe 70 proc. dostarczają drobni rolnicy oraz przepłuki, trudniące się specjalnie handlem nabiątem.

Rzecz oczywista, że mleko, pochodzące od większych producentów, a szczególnie tych, którzy są zorganizowani w różne spółdzielnie, sprzedawane przeważnie w mleczarniach, odpowiada wymaganiom higieny, jest więc pożywne i zdrowe.

Natomiast mleko, które dostarcza do miasta drobni rolnicy lub co gorsza, t. z. pośrednicy, czyli przepłuki, niezawsze odpowiada tym wymaganiom. Wiemy w jakich warunkach żyje drobny właścianin, wiemy też w jakich warunkach do się krowy i jak utrzymywane są narozcizna, służące do transportu mleka dla konsumenta. Dlatego więc nie można się dziwić, że często w mleku tem znajdujący się zarazki chorobotwórcze, lub wręcz konwie są rozsadnikami chorób. A oprócz tego jeszcze, wskutek braku należytej kontroli nabiątu, dostarczonego ze wsi do miasta, bywa on fałszowany zapomocą dolewania do mleka wody lub innych płynów. Często to wypływa nie z chęci zarobków, lecz ze względów konkurencyjnych. Przez tego rodzaju fałszerstwo mogą przepłuki sprzedawać mleko znacznie taniej niż sklepy, zaopatrywane przez majątki w większe ilości.

Wprawdzie z ramienia władz miejskich przeprowadzane bywają kontrole mleka u przepłuki i wies-

wtorek. 19.50: Wład. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: Rewja orkiestry. 20.45: Dzień wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: „Jak przygotowywano Wielką Wojnę“ — odczyt wygl. Jan Kuczawa. 22.00: Rezerwa. 22.15: Lekcja tańca. 22.35: Muzyka taneczna. 23.00: Wład. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

Wtorek, dnia 4 grudnia 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.50: Konc. rekł. 7.55: Gielda roln. 8.15: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wład. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Koncert zespołu A. Flato. 12.45: „Estetyka życia codziennego“ — tog. 13.00: Dzień por. 13.05: D. c. koncertu. 13.30: Wład. eksport. 13.35: Codz. odc. pow. 13.45: Muzyka lekka. 13.55: Skrzynka P. K. O. 14.00: Koncert. 14.15: „W Baburynie święto“ — słuchowisko. 14.30: Skrzynka techniczna. 14.45: Pogad. L. O. P. P. 14.55: Koncert zesp. Instrum. Dętych. 15.00: „Poetka imroz wizerorka“ — szkic liter. 15.15: Koncert dla młodzieży (płyty). 15.30: Pog. aktualna. 15.45: „Na swojską nutę“ (płyty). 15.50: Wład. sport. 15.55: Wil. wiad. sport. 16.00: Prelekcje o operze. 20.15: „Czarł i Kasia“ — opera komiczna. Dzień wiecz. Jak pracujemy w Polsce. D. c. opery. „Muzyka w Ameryce“. D. c. opery. 22.55: Konc. rekł. 23.10: Wład. meteor. 23.15: Muzyka taneczna (płyty).

KRONIKA.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Przeważnie pochmurno i mglisto. Deszcz począwszy od zachodu kraju.

Nieco cieplej. Temperatura w ciągu dnia do 5 C.

Umiarkowane wiatry z południ-zachodu.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyzuruja następujące apteki: Sucho Augustowskiego — ul. Kijowska Nr. 2 (tel. 16-31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (tel. 6-3-29) i Rostowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śniarskiej.

URZĘDOWE.

Wycofanie znaczków stemplowych wartości 2 i 5 złotych starego wzoru. W „Dzienniku Ustaw R. P.“ Nr. 104 z dnia 30 listopada br. (poz. 932) ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu z dnia 16 listopada br., postanawiające, że znaczki stemplowe wartości 2 i 5 zł., sporządzone według wzorów opisanych w par. 23 Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 października 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 99 poz. 342), mogą być używane tylko do końca grudnia br.

Znaczniki takie, nie użyte celem uiszczenia opłaty stemplowej, zostaną wymienione na znaczki stemplowe, będące w obiegu, w razie przedstawienia ich do wymiany w czasie od 15 grudnia br. do 15 stycznia 1935 r.

Mieszkania zajmowane przez właścicieli domów. Niektóre urzędy skarbowe wadliwie interpretują przepisy w sprawie pobierania opłat na rzecz Funduszu Pracy od mieszkańców, zajmowanych przez właścicieli domów. W związku z tem władze skarbowe wyjaśniły, że od mieszkan tego rodzaju, o ile właściciel domu zajmując lokal w swej własnej posesji, opłat na rzecz Funduszu Pracy pobierać nie należy.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Godziny handlu w okresie przedświątecznym. W roku bieżącym wigilia Bożego Narodzenia przypada w poniedziałek, tak że właściwie święta trwać będą od niedzieli do srody. Gdyby utrzymany został dotychczasowy termin godzin handlu przedświątecznego, sklepy będą otwarte do godz. 9-ej wiecz, począwszy od dn. 18 bm.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

Polski Związek Przewodniczący. Wzorem lat ubiegłych w dniach od 1 grudnia rb. do 10 stycznia 1935 r. odbywają się w całym kraju „Dni Przewodniczący“.

Wileński Tow. Przewodniczący. Wileński Tow. Przewodniczący, organizując tę akcję, dąży do ogarnięcia nią jaknajszerszych warstw społeczeństwa całej Rplizny w interesie zdrowia i dobra publicznego.

Teatr i muzyka

Teatr muzyczny „Lutnia“ Operetka Abrahama „Bal w Savoy“ ukaże się dziś o godz. 8.15 wiecz. po cenach zróżnionych z występem J. Kulczyckiej w roli Markizy. Udział bierze cały zespół artystyczny. „Gri-Gri“. Wtorkowe przedstawienie wypełni egzotyczna operetka Lincke „Gri-Gri“ z udziałem Z. Lubiczówny i M. Tatrzańskiego w rolach głównych. Widowisko jutrzejsze przeznaczone zostało dla garnizonu wileńskiego.

Teatr Miejski Pohulanki. Dziś o g. 8 wiecz. komedia Bernarda Shaw'a p. t. „Nigdy nie można przewidzieć“.

Jutro o godz. 8 wiecz. „Hamlet“.

Teatr Objazdowy. Wileński Teatr Objazdowy gra dziś w Wolkowcu farsę amerykańską p. t. „Dzień bez kłamstwa“. Obsadę sztuki stanowią pp.: J. Jasinskia, Detkowska, T. Suchecka, I. Tomaszewska, N. Wilińska, H. Motyczynska, A. Łodziński, K. Dejunowicz, J. Kersen, St. Śródka i St. Skolimowski. Jutro gra w Słonimie.

HELIOS NANA w-g nieśmiert. powieści Emila Zolla. Inaugur. PREMIERA. — Największe arcydzieło filmowe 1934—35 r. W rol. tyt. genjalna ROSJANKA słynna gwiazda ekranów sowieckich ANNA STEN. Nad program: Atrakcje w kolorach. Seanse: 4, 6, 8 i 10, 15.

Dziś Premiera tylko w kinie „ROXY“ (Mickiewiczza 22). Największy film sezonu 1934-1935 roku! Nowy wielki triumf reżyserski CECIL B. DE MILLE p. t.: „KLEOPATRA“ Claudette Colbert i Józef Schildkraut. Dzieła, które wstrząsnęły światem, Rzym i Egipt wskrzeszone w całej wspaniałości. Monumentalny film z dziejów upadku starożytności. Nad program: Ostatnie wydarzenie świata — tygodnik Paramount, Betty Boop, w grotesce rysunkowej oraz Pat. Upraszają się o przybycie na początki seansów: 4, 6, 8 i 10, 15.

Spróbujcie — porównajcie, a przekonacie się, iż WYTWÓRNI SA STARE — LEŻĄCE — MOCNE I ZDROWE Do nabycia w sklepach winno — spożywczych.

POSZUKUJE SIĘ OD ZARAZ 2 mieszkania i pokoje do wynajęcia 5 pokojowa na 1-m 12-m piętrze, elektryczność, ciepły, suche ciepło słoneczne, i tanie. Ul. Jasna 22 (Zwierzyniec. 306-1

Kupno i sprzedaż NAUKA. NAUCZYCIELKA z kilkulatnią praktyką, z nową metodą nauczania, poszukuje posady w miejscu lub do majątku. Świadectwa i referencje b. dobre. Łaskawe oferty kierować do Administracji „Dz. Wil.“ dla „Młodej“.

REWJA „HALKA“ STANISŁAWA MONIUSZKI z udziałem L. KIEPURY i ZUZANNY KARIN. Nad program: Komedja wesole „FLIP I FLAP W WOJSKU“. Dla młodzieży dozwolone.

PAN Dziś PETERSBURSKIE NOCE Fenomenalny głos JOZEF SCHMIDTA znanego z filmu „Świat należy do Ciebie“ będącego niebawem podziwianym na naszych aparatach dźwiękowych, doskonale każdemu znanych z wyjątkowej precyzji i doskonałości. Wkrótce film „PIEŚN ZDOBYWA ŚWIAT“.

Przekonajcie się ze wszelkiego rodzaju obuwie W. PUPIAŁŁO (UL. OSTROBRAMSKA 25) Jest eleganckie, modne tańsze i gwarantowane. P.P. Oficerom polecam buty i sztyblety. B. nauczycielka PRACA. 68 lat znajdując się w skrajnej nędzy, nie mając żadnych krewnych i znajomych proszę o jakikolwiek pomoc. Łaskawe oferty składać w Administracji „Dz. Wil.“ dla „S.S.“ Adres tamże.

OSOBA inteligentna, wykształcona, lat średnich, sumienna, energiczna, szuka jakiegokolwiek pracy: biurowej, lektorskiej, do dzieł, wyręczenia pamiątkami domu, ewentualnie przyjmie każdą zarobkową pracę z wdzięcznością. Mięłośność obywatela. Oferty do Administracji „Dziennik Wileński“ pod „Wdzięczna“ lub Portowa 3—10 osobście, gr.—2. Wchodzi gość i widzą, że tam jest tylko jeden sprzedawca, zapytuje z podziwem: „Tu mówi się po rosyjsku“. — To pań wlad tyłoma językami? — E, skądże! — usmiecha się sprzedawca. — Więc kto? Co znaczą te napisy?

Stolarz przyjmuję wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje i opakowanie mebli. Wykonanie solidnego niska. ul. Mickiewiczza 24 m. 17. J. Chmielewski. 812 Czy jesteś członkiem L. O. P. P.